

Wpływ Brexitu na kurs dolara

Decyzja brytyjskich obywateli o opuszczeniu Unii Europejskiej spowodowała poważne przetasowania na rynku walutowym. Funt spadł do ponad 30-letnich minimów w relacji do dolara. Jak po Brexicie w kolejnych miesiącach może wyglądać sytuacja amerykańskiej waluty? – odpowiada Marcin Lipka, analityk walutowy Cinkciarz.pl.

W drugiej połowie maja zwracaliśmy uwagę, że niezależnie od wyniku referendum dolar prawdopodobnie zyska na wartości. Z jednej strony zauważaliśmy, że decyzja Brytyjczyków o pozostaniu w unijnych strukturach ułatwiłaby podniesienie stóp procentowych przez Rezerwę Federalną, a z drugiej, że jeżeli dojdzie do Brexitu, wtedy nastąpi napływ kapitału do aktywów tradycyjnie uważanych za bezpieczne, czyli między innymi do dolara.

Oba scenariusze mogły więc sprzyjać wzrostowi kursu dolara. Różnica polegałaby jednak na skali i tempie ruchu. Opuszczenie UE przez Brytyjczyków spowodowało, że indeks dolara, mierzący wartość USD w relacji do koszyka walut krajów wchodzących w skład wymiany handlowej Stanów Zjednoczonych, wzrósł o około 3 proc. w ciągu kilku dni.

Oczywiście największe zmiany nastąpiły w relacji do funta. Szterling stracił do dolara ponad 10 proc. osiągając ponad 30-letnie minima w relacji do USD. Przecena dotknęła również waluty rynków wschodzących – polski złoty, południowoafrykański rand czy meksykańskie peso spadły o ok. 5 procent. Euro z kolei obniżyło swoją wartość o niecałe 3 procent.

Dowody większej nerwowości w globalnej gospodarce nie występują tylko na walutach. Nastąpił znaczny napływ kapitału do obligacji skarbowych, a niemiecka giełda straciła ponad 10 proc. wartości w dwa dni po Brexicie. Strat nie uniknęli również amerykańscy inwestorzy. Podstawowy indeks nowojorskiej giełdy, S&P 500, spadł o ponad 5 proc. w dwie sesje po referendum.

Co dalej z dolarem?

Kluczowym elementem kształtującym wartość amerykańskiej waluty będzie skala zaburzeń gospodarczych, jaką może spowodować Brexit. Na razie wiele wskazuje na to, że mogą być one dość poważne. Światowy wzrost PKB jest stosunkowo powolny. Obserwujemy niepewność dotyczącą kondycji Chin, a kraje eksportujące surowce generują mniejszy popyt globalnie. Teraz dodatkowo pojawiła się kwestia opuszczenia UE przez Wielką Brytanię, połączona z ryzykiem dezintegracji Zjednoczonego Królestwa lub nawet całej Unii Europejskiej.

Im dłuższe będą negocjacje Londynu z Brukselą na temat warunków przyszłych kontaktów gospodarczych, im więcej będzie dyskusji na temat referendum w sprawie wyjścia Szkocji czy Irlandii Północnej ze Zjednoczonego Królestwa i im większe obawy uczestników rynku o sektor bankowy, inwestycje czy konsumpcję, tym większe prawdopodobieństwo, że amerykańska waluta będzie zyskiwać na wartości.

Z drugiej strony, jeżeli dojdzie do zatrzymania procesu Brexitu, a negocjacje dotyczące nowej umowy handlowej z UE będą przebiegać zaskakująco gładko, to powinniśmy zobaczyć krótkoterminowe osłabienie dolara. Wtedy jednak Rezerwa Federalna, widząc uspokojenie się

sytuacji, zacznie ponownie sugerować podniesienie stóp procentowych, co z kolei będzie pozytywnym sygnałem dla dolara.

W rezultacie niezależnie od scenariusza możemy być świadkami ponownego umocnienia amerykańskiej waluty. Obie drogi rozwoju sytuacji będzie jednak różnić tempo wzrostu jej wartości. Na razie wiele wskazuje na to, że skala dalszych wzrostów może być znaczna i niewykluczone, że przez najbliższe tygodnie dolar nawet podwoi ostatnie zyski.